

The background of the entire image is a light gray gradient. It is decorated with numerous water droplets of various sizes. Some droplets are large and prominent, while others are small and subtle. They are scattered across the frame, with a higher concentration in the top-left and bottom-right corners. The droplets have a realistic, three-dimensional appearance with highlights and shadows.

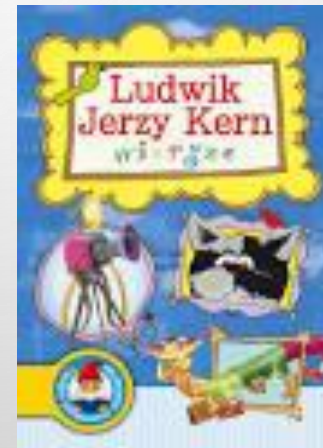
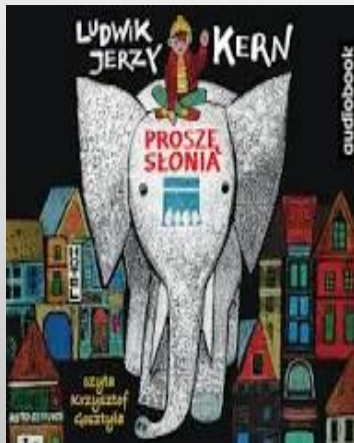
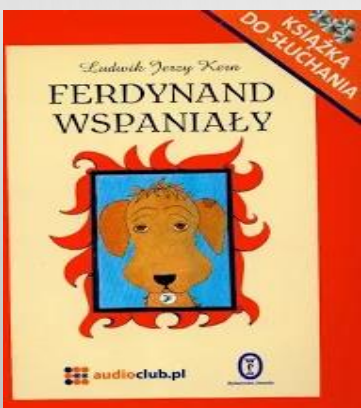
WIERŠE DLA DZIECI

LUDWIKA JERZEGO KERNA

Jaka rolę pełni poezja w rozwoju dziecka?

1. Wiersze dla dzieci dostarczają wiedzy o otaczającym, realnym świecie, o ludziach, zwierzętach i przedmiotach ;
2. Rozwijają wrażliwość i wyobraźnię dziecięcą, gdyż prowadzą czytelnika w wyśnioną krainę fantazji;
3. Pełnią ważną rolę wychowawczą, uczą wartościowania, stawiania po stronie tego co dobre, mądre, szlachetne, pożyteczne;
4. Ćwiczą pamięć, inteligencję, uczą analizowania, szukania przyczyn i skutków, oceniania, rozwiązywania problemów, podejmowania decyzji, radzenia sobie z przeciwnościami;
5. Poprzez utożsamianie się z przeżyciami bohaterów wyrabiają empatię czyli tak ważną umiejętność współodczuwania;
6. Kształtują osobowość i przygotowują do życia.

Ludwik Jerzy Kern (ur.1920 w Łodzi, zmarł w 2010r. Krakowie); poeta, satyryk, dziennikarz, tłumacz literatury pięknej z języka francuskiego i angielskiego, autor piosenek i satyrycznych tekstów zamieszczanych w czasopismach „Szpilki” i „Przekrój” oraz popularnych utworów dla dzieci m.in. *Ferdynand Wspaniały*, *Proszę słonia*; Kawaler Orderu Uśmiechu.



Bohaterami poezji Kerna są nie tylko urocze zwierzęta m.in. koty, żyrafa, jeże, psy, słoń w składzie porcelany, żuczek z Pszczyny, żarłoczny krokodyl z Nilu, literka i, której zet ukradło kropkę, ale również babcia z wąsami i wiele innych sympatycznych postaci.

Poczucie humoru, lekki styl i literacka wyobraźnia autora sprawiają, że jest to poezja wysokich lotów.

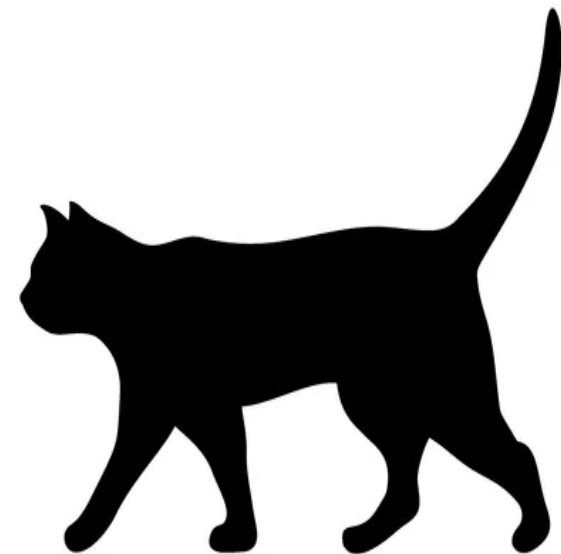
Poeta jak nikt inny rozumie czworonogi. Miał ich kilka - wszystkie na literę F: Farsę, Farsę II, Fagota i Fakira. Píše więc pogodnie o psich psotach, poważnie o psich problemach, wesoło o wspólnych zabawach i z tęsknotą o odchodzących psach-przyjaciołach.

W królestwie kotów

<https://www.youtube.com/watch?v=POACcmmyXmg>

Gdzie dużo piwnic,
Strychów
I płotów
Tam się zaczyna Królestwo Kotów.
Świat tam na cztery łapy spadł,
Zaczarowany koci świat.

Przez cały tydzień,
Od poniedziałku,
Pełno tam mruczeń,
Psyszeń
I miauków,
Gonitw po gzymsach,
Skoków przez płot.
Różnych **zab za zab,**
I kot za kot.



W Królestwie Kotów wszystko jest kocie.
Koci wujkowie są,
Kocie ciocie,
Kocie przedszkola,
Kocie sklepiki,
W których sprzedają kocie łakocie.
W kinach zaś idą filmy kocie,
W kółko te same
Z Myszką Miki.
Bo w tym królestwie kocie jest wszystko,
Nawet **muzyka w kocim disco**,
A także doszły mnie takie słuchy,
Że w nocy straszą tam
Kocie Duchy.

Awantur różnych też bywa sporo,
Wszystkie się one z niczego biorą.
Najlepszy druh z najlepszym druhem
W konflikt popada o byle muchę,
Albo sierść im się jeży na grzbiecie
O miejsce na parapecie.



Największą jednak wzbudza tam trwogę,
Gdy kotu **kot**

Przebiega drogę.

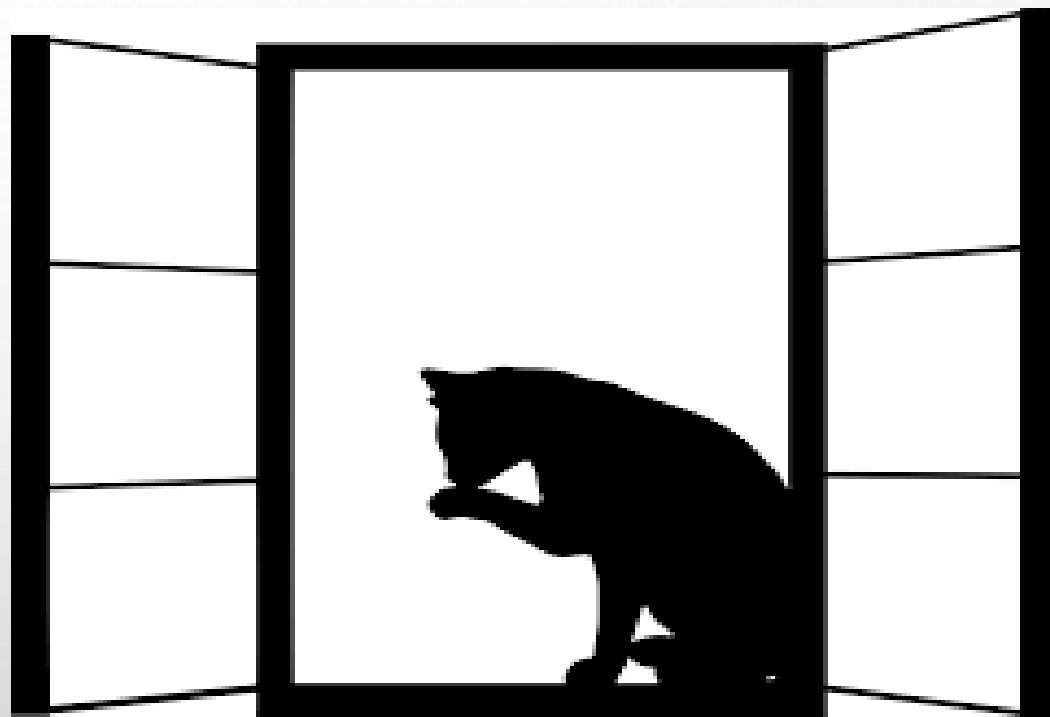
Każdy się przed czymś takim wzdraga,
Taka zniewaga
Krwi wymaga.

Bo pecha wróży

I los marny,

Zwłaszcza, gdy kot był czarny.

No trudno,
Nigdzie nie brak kłopotów.
Nie brak ich także w Królestwie Kotów.
A mimo to, powiadam Wam,
Każdy z tych kotów, które znam,
Biec tam natychmiast gotów.



Spaść na cztery łapy uniknąć konsekwencji złego postępowania, wyjść cało z trudnej sytuacji. Kotu przypisujemy umiejętność spadania na cztery łapy bez kontuzji. Człowiek z taką umiejętnością budzi podziw, ale często także poczucie niesprawiedliwości świata. Jeśli zawinił, powinien przecież ponieść karę. Jeśli znalazł się w opresji bez swej winy, wybaczymy mu, że spadł na te łapy, ale będziemy mieli za złe, że nam by się tak nie udało. To akurat porównanie do kota nie bywa życzliwe. (*Jerzy Bralczyk*)

np. Edek jak zwykle spadł na cztery łapy i został tylko pouczony, że powinien jeździć wolniej. Jego kolega za to samo musiał zapłacić 200 złotych mandatu

„**Oko za oko, ząb za ząb**” zasada prawa, według której kara musi być taka sama jak skutek przestępstwa.

Zasadę tę uwzględniał kodeks Hammurabiego: „Jeśli pełnoprawny obywatel wybił oko członkowi klasy pełnoprawnych obywateli, wyrwą mu oko. Jeśli złamał kość pełnoprawnego obywatela, złamię mu kość”.

kocia muzyka : hałaśliwa, fałszywie brzmiąca muzyka, niemiła dla ucha; jazgotliwa, piskliwa

Czarny kot ci przebiegł drogę, będzie źle- przesąd

Czarnego kota od zawsze wiązano z magią, często był towarzyszem czarownic. Dokumenty z XVII stulecia mówią, że jeśli **czarny kot** kroczył w kierunku człowieka, ten odbierał to jako dobry znak. Jeśli zaś przebiegł **drogę**, zwiastował zły dzień, pech

Odwracać albo **wykręcać**, dawniej też obracać, przewracać, wywracać **kota ogonem** to przedstawiać sprawę fałszywie, wykrętnie; przeinaczyć coś, zręcznie zmienić sens.

„drzeć z kimś koty” wyklócać się, awanturować, użerać, być z kimś w ostrym konflikcie;

„chodzić jak kot własnymi drogami” być indywidualistą jak kot;

„żyć z kimś na kocią łapę” czyli żyć z kimś bez ślubu;

„Bawić się z kimś jak kot z myszką” lub „zabawa w kotka i myszkę” tzn. drażnić się z kimś, droczyć, wykorzystywać swoją przewagę;

„Myszy tańczą, gdy kota nie czują” oznacza, że gdy brak nadzoru w miejscu pracy, to pracownicy nie pracują solidnie ;

„żyć z kimś jak pies z kotem” lub „kochać się z kimś jak pies z kotem” czyli żyć w niezgodzie, w kłótni, w nieprzyjaźni;

„**jak kot napłakał**” czyli mało, minimalnie

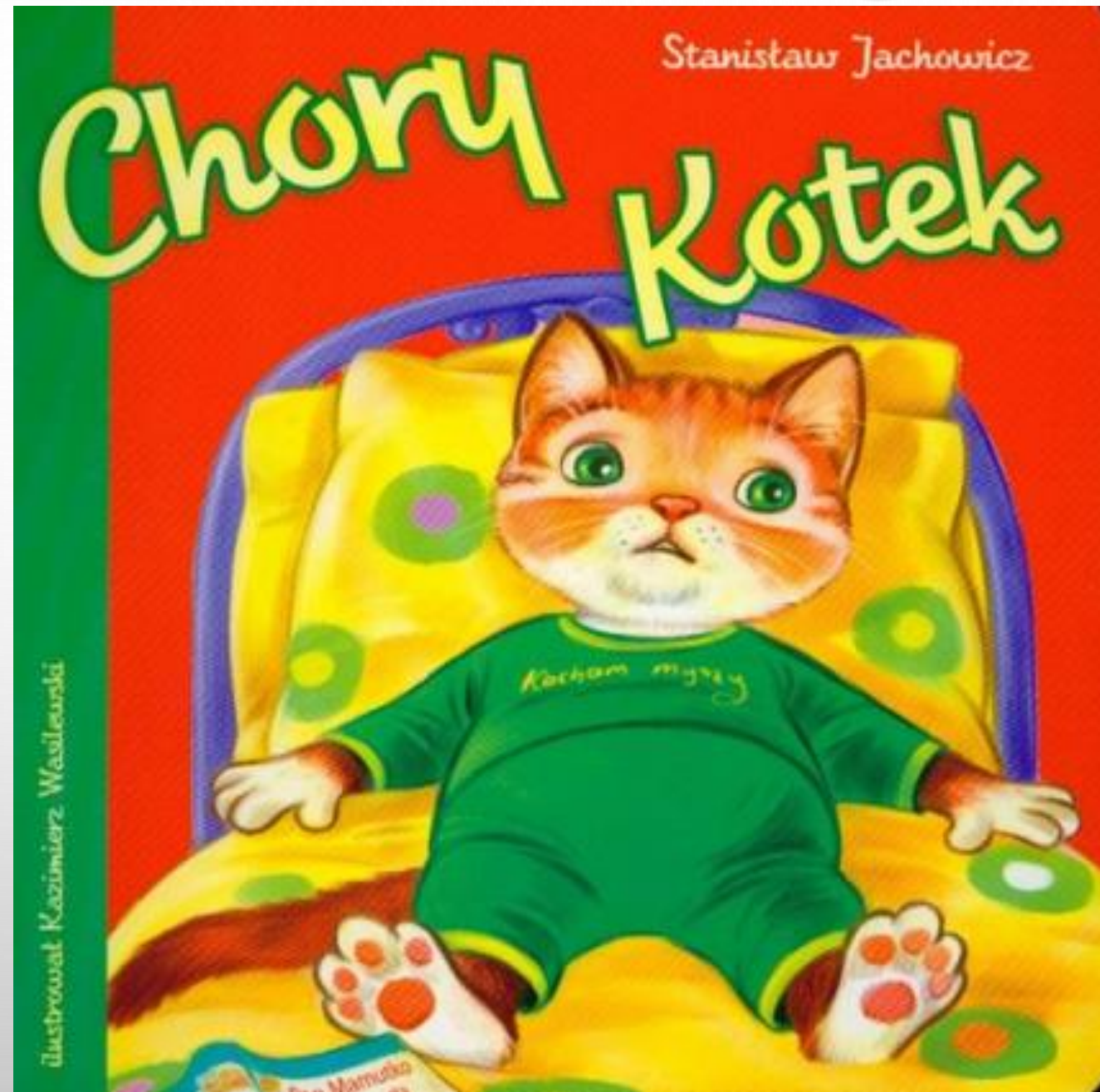
„**kupować (kupić) kota w worku**” oznacza nabyć coś w ciemno, bez sprawdzania jakości czy zawartości.

Zagadnienia:

1. Życie w Królestwie Kotów- krótkie opowiadanie.
2. Kot (jaki?) – gromadzenie przymiotników.
3. Kot (co robi?) – gromadzenie czasowników.
4. Opis kota.

Stanisław Jachowicz „Chory kotek”

Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku,
I przyszedł kot doktor: «Jak się masz koteczku!»
«Źle bardzo...» i łapkę wyciągnął do niego.
Wziął za puls pan doktor poważnie chorego,
I dziwy mu śpiewa: «zanadto się jadło,
Co gorsza, nie myszki, lecz szynki i sadło;
Źle bardzo... gorączka! źle bardzo koteczku!
Oj długo ty, długo poleżysz w łóżeczku,
I nic jeść nie będziesz, kleiczek i basta:
Broń Boże kielbaski, słoninki lub ciasta!
«A myszki nie można? zapyta koteczek,
Lub z ptaszka małego choć parę udeczek?»
«Broń Boże! pijawki i dyeta ścisła!
Od tego pomyślność w leczeniu zawisła.»
I leżał koteczek; kielbaski i kiszki
Nietknięte, zdaleka pachniały mu myszki.
Patrzcie, jak złe łakomstwo! kotek przebrał miarę;
Musiał więc nieboraczek srogą ponieść karę:
Tak się i z wami, dziecieczki, stać może;
Od łakomstwa strzeż was Boże!



Kołysanka „Aaa, kotki dwa”

<https://www.youtube.com/watch?v=SogW3o8N7Dc>

Aaa, kotki dwa,
szarobure obydwaj,
nic nie będą robiły,
tylko ciebie bawiły.

Aaa, kotki dwa,
szarobure obydwaj,
jak się kotki rozigrały,
to dziecinę kołysały.

Aaa, kotki dwa,
szarobure obydwaj,
jeden szary, drugi buri,
a ten trzeci myk! do dziury.

Aaa, kotki dwa,
szarobure obydwaj,
żeby tylko jeden był,
To by z tobą mleczko pił.

Kołysanka – krótka piosenka, śpiewana w celu uśpienia dziecka. Jest to forma wywodząca się z tradycji pieśni ludowej. Posiada miarowy rytm i melodię imitującą kołysanie

Ludwik Jerzy Kern „Cztery łapy”

Już od dawna, od zarania,
Poprzez wszystkie wieki,
Ciągną się popiskiwania,
Skomlenia i szczeki.
Idą pełne animuszu,
Wspólną z nami drogą,
Cztery łapy,
Para uszu,
Oczy,
Nos
I ogon.





Na tym świecie różnie bywa,
Zabawnie i dziwnie.

Raz jednostka jest szczęśliwa,
To znów wręcz przeciwnie.

W dżungli życia, w życia buszu
Zawsze ci pomogą

Cztery łapy,

Para uszu,

Oczy,

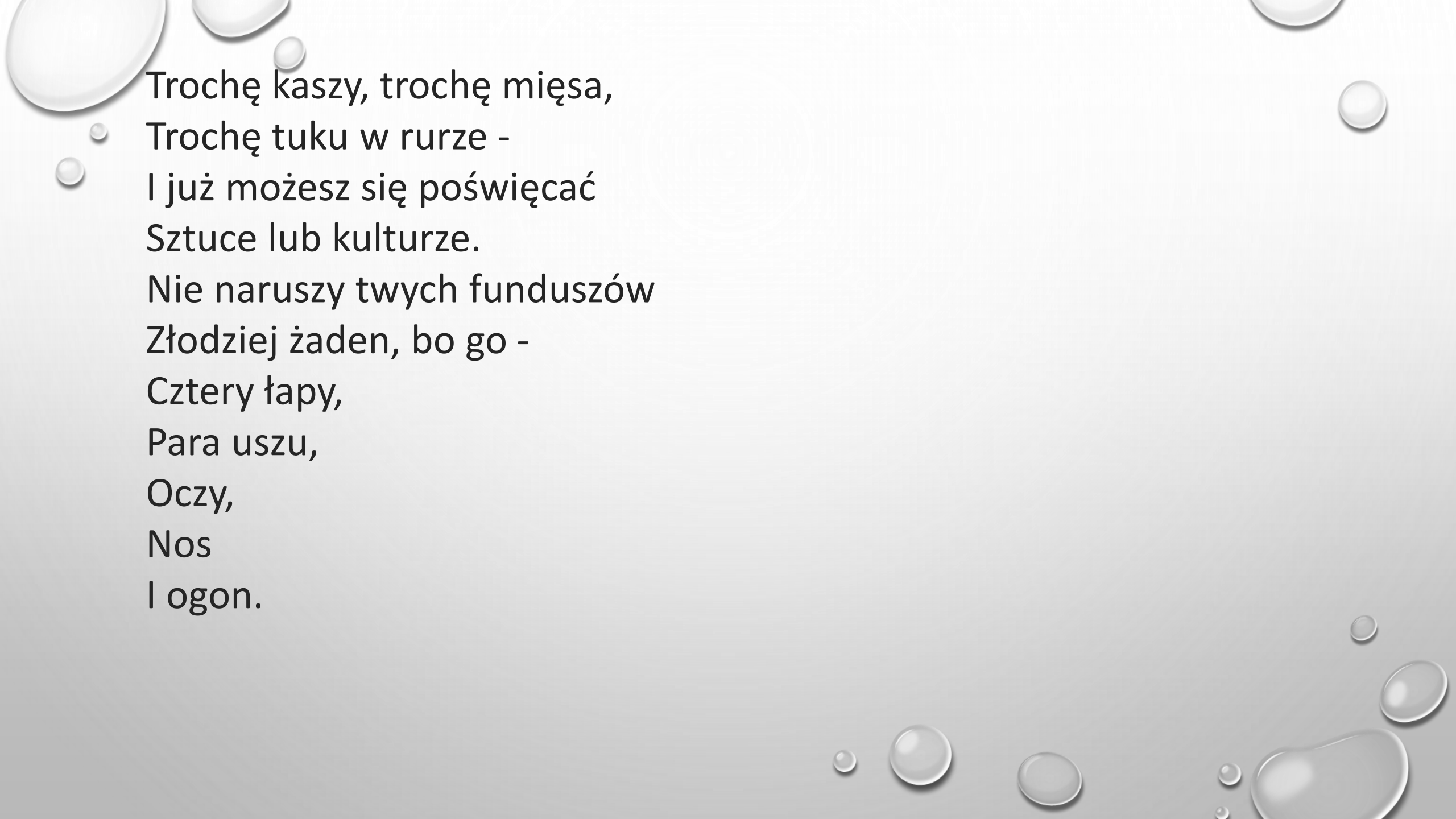
Nos

I ogon.



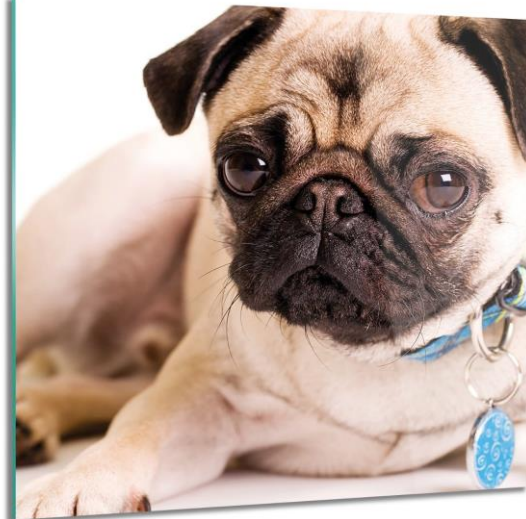
Mniej tragiczne jest rozstanie,
Snucie się po kątach;
Nawet rozpacz, moim zdaniem,
Inaczej wygląda,
Jeśli na kanapie z pluszu
Leżeć z tobą mogą
Cztery łapy,
Para uszu,
Oczy,
Nos
I ogon.



The background of the slide is a light gray gradient. It is decorated with several realistic water droplets of various sizes, primarily located in the top-left, top-right, and bottom-right corners. The droplets have highlights and shadows, giving them a three-dimensional appearance.

Trochę kaszy, trochę mięsa,
Trochę tuku w rurze -
I już możesz się poświęcać
Sztuce lub kulturze.
Nie naruszy twych funduszków
Złodziej żaden, bo go -
Cztery łapy,
Para uszu,
Oczy,
Nos
I ogon.

A w ogóle jakoś różnie,
Weselej co chwilę.
Weźmy taki spacer. Właśnie.
Prawda, ile milej
Iść w zadartym kapeluszu
I czuć za swą nogą
Cztery łapy,
Parę uszu,
Oczy,
Nos
I ogon.



Za co osoba mówiąca w wierszu kocha psa?

Mniej tragiczne jest rozstanie
snucie się po kątach

Idą pełne animuszu,
Wspólną z nami drogą,

Nawet rozpacz, moim zdaniem
inaczej wygląda

W dżungli życia, w życia buszu
Zawsze ci pomogą

Nie naruszy twych funduszków
Złodziej żaden

A czy ty lubisz psy?

Pies jest **przyjacielem** człowieka.

Mianownik	przyjaciel 0	przyjaciel+ e
Dopełniacz	przyjaciel + a	przyjaciół 0
Celownik	przyjaciel + owi	przyjaciół + om
Biernik	przyjaciel + a	przyjaciół 0
Narzędnik	przyjaciel+ em	przyjaciół + mi
Miejscownik	przyjaciel +u	przyjaciół + ach
Wołacz	przyjaciel +u	przyjaciel + e

Związki frazeologiczne z psem w roli głównej

wierny jak pies - bardzo wierny: *Włodek był wierny jak pies, nigdy nie zawiódł swoich przyjaciół.*

głodny jak pies - bardzo głodny: *Wrócił do domu głodny jak pies, więc natychmiast wpadł do kuchni, gdzie siostra już odgrzewała mu obiad.*

goić się jak na psie - goić się bardzo szybko, bez komplikacji: *Bałem się, że będziesz musiał zostać dłużej w szpitalu, ale na szczęście rana goi się jak na psie.*

jak psu z gardła wyciągnięte - niechlujne, pomięte: *Cóż ty na siebie założyłeś. Ta koszula wygląda, jak psu z gardła wyciągnięta. Wygląda na to, że twoja żona nie potrafi prasować.*

pies z kulawą nogą nie przyjdzie - nikt nie przyjdzie: *To tutaj zamierzacie otworzyć swoją kawiarnię? Ależ to zupełnie pustkowiem, tu nawet pies z kulawą nogą nie przyjdzie.*

wieszać na kimś psy - obmawiać kogoś; źle o kimś mówić; oskarżać kogoś o coś: *Przestań już wieszać na mnie psy i opowiadać bzdury o mojej rzekomej fascynacji tą kobietą. Nie miałem, nie mam i nie będę mieć z nią nic wspólnego.*

zejść na psy - podupaść: *Kiedyś był tu wspaniały staw pełen ryb, ogród z całymi szpalerami róż i prześliczny dworek, potem wszystko zeszło na psy, bo nowy właściciel częściej przebywał w gościnie niż we własnym domu.*

całuj psa w nos - nic z tego: *Chciałbyś dostać karnet na basen za darmo? Całuj psa w nos - Celina już się zatroszczyła o to, żeby nikt nawet ci go nie pożyczył, a co dopiero dał!*

francuski piesek - ktoś przesadnie delikatny, rozpieszczony: *Damian to taki francuski piesek, musisz mu zapewnić pełny komfort, bo inaczej zamęczy cię narzekaniem na niewygodę.*

Ludwik Jerzy Kern „Właściwe słowo na każdą okazję”

"Kiedy słyszę tę młodą ferajnę,
To wszystko u nich jest - **fajne**.

Fajny jest Proust,
Beethoven
i Bach,
Wakacje też są fajne,
Plaża
I piach.

Fajna jest Tośka
i Tośki kuzynka,
Fajny jest wierszyk bez kropki
I przecinka,
Fajna jest guma miętowa do żucia,
Fajne są lody.
I wielkie uczucia

Fajne są sztuczki grane przez Szajnę,
A «Trędowata»
I «Hamlet»?
Też **fajne**.

Fajny jest Dali
I «Doktor Mabuse»,
Fajne landrynki na wagę luzem,
Fajne są loty do Księżyca
I **fajna** jest «nasza geografica».

Wszystko dosłownie może być **fajne**.
To jest to słówko nadzwyczajne
Do wyrażania myśli chytrych...
Więc słowo klucz?
Nie, raczej wytrych!

Gorzej, że różne stare pryki
Też w młodzieżowe brną nawyki
I sądząc, że się odmładzają,
Co tylko da się, **zafajniają**.

Nie ominęło to także mnie.
Fajny ten wierszyk jest, no nie?„

Słowa, których nadużywamy, słowa „wytrychy”:

Fajnie

-W kinie było fajnie. Film był fajny. A dziewczyna, z którą tam byłem okazała się fajna. Była też fajnie ubrana i fajnie nam się gadało.

Fajnie stało się słowem, które znaczy wszystko i nic.

Fajnie to *wspaniale*. *Fajnie* to *zgoda* na coś. *Fajny* to *udany*. *Fajny* to *niebrzydki*. *Fajna* to *sympatyczna*. *Fajna* to *ładna*.

Należy pamiętać o tym, żeby precyzować swoje wypowiedzi, korzystając z synonimów pustego znaczeniowo wyrazu *fajnie*.

Strasznie

Sprawdzian był strasznie trudny. U dentysty było strasznie nerwowo. Strasznie lubi kino akcji. Strasznie kocha swoją dziewczynę. Ta sukienka jest strasznie twarzowa.

*Strasznie często zastępuje w naszych wypowiedziach **bardzo**. Niepotrzebnie. Lepiej powiedzieć, że **bardzo** coś lubimy lub po prostu, że coś **lubimy**, a **bardzo** zostawić sobie na wyjątkowe okazje. W języku więcej nie znaczy lepiej. A nadużywanie jakiegoś słowa powoduje, że traci ono na swojej dobitności, emocjonalności, sile.*

Masakra, masakryczny

Często słowa te są używane w kontekście pozytywnym i wyrażają podziw, super, świetny, odjazdowy. W słownikach są używane na określenie tragedii, nieszczęścia, wyjątkowo okrutnego zabijania.

Ten chłopak jest masakrycznie ładny. To była masakrycznie fajna zabawa.

Ta książka jest masakrycznie ciekawa.

Na dworcu był ogromny ruch. Masakra!

Z kieszonkowego zostało mi 20 zł. Masakra!

„Szkoda” – Ludwik Jerzy Kern

Kiedy choinka, leśna dama,
Włoży już swoje stroje,
A w kuchni ciasto piecze mama,
Aż pachnie na pokoje,
Wszystkich ogarnia podniecenie,
Nas i sąsiadów z bloku...
Szkoda, że Boże Narodzenie
Jest tylko raz do roku.



Śnieg za oknami leży wszędzie,
Wielki puszysty orzeł,
W domu się robi jak w kolędzie,
Że lepiej być nie może.
Z daleka słyszać dzwonów brzmienie,
Płynące z głębi mroku...
Szkoda, że Boże Narodzenie
Jest tylko raz do roku.



A pod choinką dobry święty,
Co ma brodzisko mleczne,
Podarki składa i prezenty
Dla dzieci, tych, co grzeczne.
Dzieci radują się szalenie
Wśród pisków i podskoków...
Szkoda, że Boże Narodzenie
Jest tylko raz do roku.



I kiedy w końcu mama prosi
Do stołu, bo nakryte,
To jakby anioł się unosił
Nad nami pod sufitem.
Za gardło chwyta nas wzruszenie
I łezkę mamy w oku...
Szkoda, że Boże Narodzenie
Jest tylko raz do roku."



Ludwik Jerzy Kern „Bajka o Starym i Nowym Roku”

https://www.youtube.com/watch?v=9e-w1AUp_9M

<https://www.youtube.com/watch?v=tAzgEkRlil4>

O jednej porze, raz do roku
w zimowej nocy ciemnym mroku,
gdzieś, gdzie nie sięga ludzki wzrok
schodzi się z rokiem rok.
Jeden jest wielki z siwą brodą,
drugi jest mały z buzią młodą,
czyli, by rzec innymi słowy:
jeden jest Stary, a drugi Nowy.
Gwiazdy jak świeczki lśnią na niebie,
a oni stają obok siebie,
coś sobie mówią, patrząc w oczy,
ale nikt nie wie, o czym.
Potem w ciemności słyszać kroki...
To się rozchodzą oba roki.



W całkiem przeciwnie idą strony,
Stary, znużony i zmęczony,
Nowy, o jasnych, złotych lokach,
wesoło mknie w podskokach.
Po chwili cichnie odgłos kroków
w zimowej nocy ciemnym mroku,
gwiazda za gwiazdą w górze gaśnie
i robi się na świecie jaśniej,
i znika czarnej nocy cień,
i wstaje nowy, jasny dzień,
i budzisz się, przecierasz wzrok
i witasz – Nowy Rok.





*Jeszcze chwila, jeden krok
i wejdziemy w Nowy Rok.*

*Niech się życie
z góry toczy,
Niech Ci wiatr nie wieje
w oczy,*

*Spełnienia marzeń,
wielu pięknych wrażeń,
Szczęścia, zdrowia,
pomyślności,
Niech zawsze radość
w sercu gości.*

Ludwik Jerzy Kern „Dwa jeże”

Przyszły do fryzjera dwa jeże.

- Niech nam pan powie, panie fryzjerze, Jakie się teraz nosi fryzury?
- Hm... jedni się czeszą po prostu do góry, Drudzy znowu z przedziałkiem, A inni golą się aż do skóry I chodzą bez włosów całkiem.
- Niektórzy czeszą się jak Włosi...
- A grzywki?
- Grzywki też się nosi.

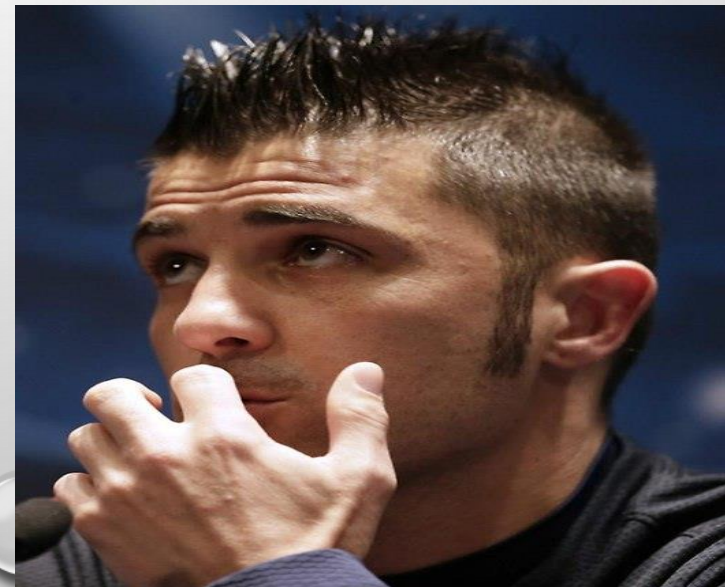


Fryzura
"na Włocha"

 | 1909



- A loczki?
- Loczki można także.
- A pukle?
- Nosi się, a jakże.
- A fale?
- Z wolna powracają.
- A baczki?
- Rzadko, lecz bywają.
- A czy na jeża ktoś się czesze?
- O, proszę panów, całe rzesze.



- A czy na jeża ktoś się czesze?
- O, proszę panów, całe rzesze.
- A pan uważa, że to modne?
- Nie tylko modne, lecz wygodne.
- Więc nas nie trzeba dzisiaj strzyc?
- Moim zdaniem, nic a nic.
- To niech pan chociaż, wie pan, tak z bliska, Wodą kolońską nas trochę popryska.
- Pf!...Pf!...Pf!... - Dziękujemy za to spryskanie.
- Do widzenia!
- Moje uszanowanie!



Ludwik Jerzy Kern „Kruk i lis”

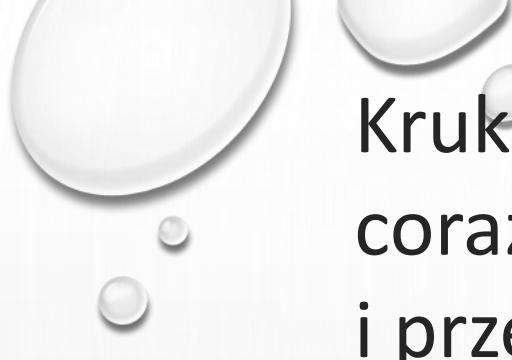
"Kruk na drzewie siedział sobie,
dzierżąc kawał sera w dziobie.
Myślał, jakby zjeść go, gdy z
głębi lasu nadszedł lis.

- Witam pana! - rzekł wytwornie
(dygnał przy tym itd.)

- Jesteś, widzę, w świetnej formie,
co ogromnie cieszy mnie.


Zawsze piękny, zawsze młody,
pełen gracji i urody,
tak, że nawet król wasz orzeł
równać z tobą się nie może...






Kruk czuł w sercu z każdym zdaniem
coraz miłsze łaskotanie
i przez całą tę orację
myślał sobie: - Lis ma rację...
A lis chytrze, ze spokojem,
coraz śmielej ciągnął swoje:

- Dziwnym jakimś zbiegiem losu,
co mnie strasznie martwi wprost,
nie słyszałem twego głosu,
a musisz mieć piękny głos!
Ach, gdybyś ze szczytu drzewa
coś ładnego mi zaśpiewał...






Kawał udał się, to znaczy,
kruk, jak ryba, połknął haczyk.
By pochlebcy się spodobać,
jak najszerszej rozwarł dziób...
Wtedy ser z kruczego dzioba
tuż u lisich upadł stóp.

Lis jedynie tego chciał,
chwycił ser
i zwiął.

**Morał z tego, proszę braci,
że kto pochlebstw słucha - traci."**



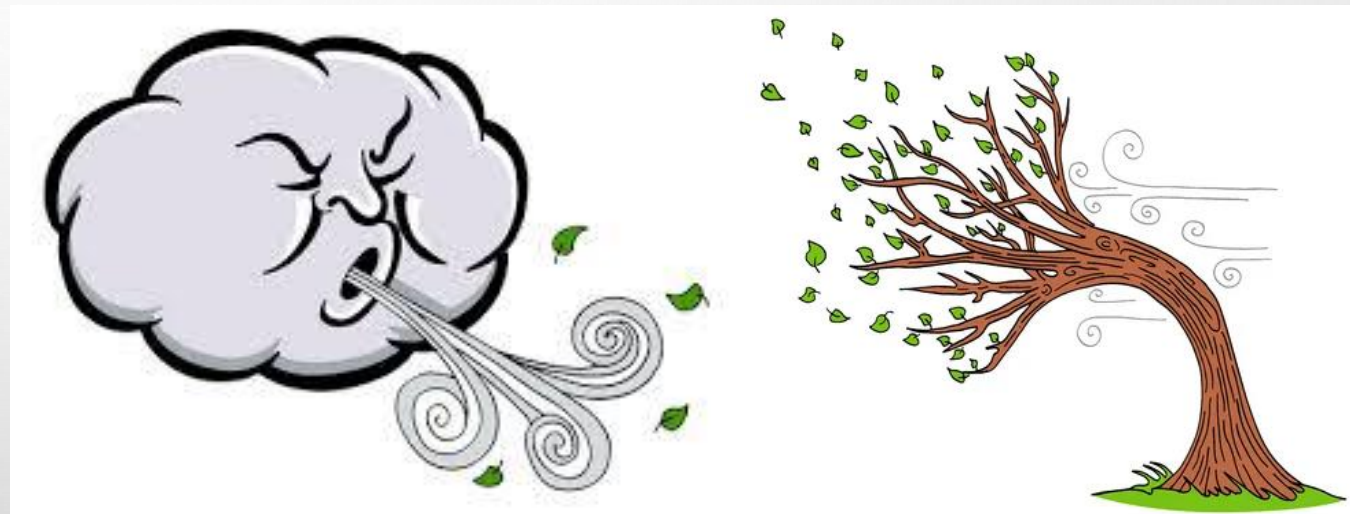
Ignacy Krasicki „Kruk i lis” (z Ezopa)

**Bywa często zwiedzionym,
Kto lubi być chwalonym.**

Kruk miał w pysku ser ogromny;
Lis, niby skromny,
Przyszedł do niego i rzekł: «Miły bracie,
Nie mogę się nacieszyć, kiedy patrzę na cię!
Cóż to za oczy!
Ich blask aż mroczy!
Czyż można dostać
Takową postać?
A pióra jakie!
Szklniące, jednakie.
A jeśli nie jestem w błędzie,
Pewnie i głos śliczny będzie.»
Więc kruk w kantaty; skoro pysk rozdziawił,
Ser wypadł, lis go porwał i kruka zostawił.

Ludwik Jerzy Kern „Panie Wietrze”

Panie Wietrze, panie Wietrze,
Czemu pan nie chodzi w swetrze?
Czemu pan udaje zucha,
Skoro sam pan chłodem dmucha?
Sam oziębia pan powietrze,
Oj, ostrożnie, panie Wietrze!
Gnając chmurki gdzieś po niebie,
Chce pan sam przeziębic siebie?
Jednak lepiej panie Wietrze,
O tej porze chodzić w swetrze.
Ani się pan sam spodzieje,
Jak pan siebie sam zawieje.
Liczka ma pan coraz bledsze,
Panie Wietrze...




Ludwik Jerzy Kern *Psia niedziela*

Któregoś dnia,
A była akurat niedziela,
Psy ogłosiły konkurs na
Najładniejszego właściciela.

Jest w naszym mieście placyk taki
(Trawniki, drzewa, ławki, ptaki),
Placyk z latarnią,
Z kioskiem,
Z budką,
Rzecz wymarzona, mówiąc krótko.







Zaledwie dzień wstał tego rana,
A już na plac powoli szły,
Każdy na smyczy ciągnąc pana,
Psy.

Na pozór było jak co rano,
Tu - pies powąchał,
Tam - pies przystanął,
Ale jurorzy: As, Ben i Kali
Pilnie zza krzaków obserwowali

A właściciele, właściciele
Tworzyli wielce różne modele,
Od grubego
Poprzez chudego
Aż do takiego, co Fafik jego..






Zewnętrznie także rozmaici byli,
Jedni się myli,
Drudzy nie myli,
Felerów, braków, skaz mieli w bród, Na przykład: brzydkie uszy
Lub chód.

W końcu została rzecz dokonana,
Najpiękniejszego wybrano pana.
Ja wiem przypadkiem, kto to jest,
Bo mi powiedział to mój pies...

Od siebie dodam tylko tyle,
Że to dziwiło mnie niemile
I spadło na mnie niby grom...
Ja się naprawdę dziwię psom.
I teraz dumam całe dnie, Czemu tamtego,
A nie mnie?



Ludwik Jerzy Kern *Żółw i zając*
„Żółw, spotkawszy zająca z rana,
zaczepił go:

- Proszę pana,
czy nie zechciałby pan czasem
pobiegać ze mną pod lasem?

- Ja z panem biegać mam?
Pan dla mnie jest, wie pan co?
Mniej, niż powolny tramwaj. O!!!

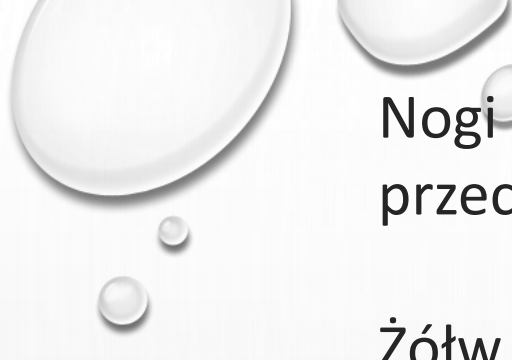
- Istotnie, nie jestem orzeł
i struś nie jestem, niestety...
Lecz chętnie się założę,
że pierwszy przybiegnę do mety.

- Panie, czyś się pan wściekł??!!
Choćbym chciał, przegrać nie mogę!

- Więc robimy zakład o bieg?

- Robimy! Dai pan nogę!





Nogi sobie podali,
przecięli i tak dalej.


Żółw ruszył zaraz na trasę,
a zając hopsa! w paszę.


- Mam kupę czasu - myśli. -
Kicham na taki wyścig.

Tu koniczynka mi pachnie,
nie wygra ze mną żółw, ach nie!

Startować? Jeszcze za wcześnie.
Po koniczynce się prześpię...

Żółw krok za krokiem drogą,
a zając chrapie błogo.






I śni mu się jeszcze, wiecie,
że jest najszybszy na świecie.

Żółw jest o krok od mety,
zając się budzi:
- O, rety!
Jak strzała do celu fryga...
Za późno! Żółw już wygrał!

Iść w żółwym tempie, żółwym tempem, żółwym krokiem, jak ślimak / ślimaczo, bez
życia, flegmatycznie, na zwolnionych
obrotach, niemrawo, ociężale, opieszale, ospale, ślamazarnie



Ludwik Jerzy Kern „Żyrafa u fotografa”

Przyszła pewna żyrafa do fotografa.

– Czy to pan robi zdjęcia?

– Ja.

– A ładne są te zdjęcia?

– Ba!

– I tak sam pan je robi?

– Sam.

– A ma pan aby kliszę?

– Mam.

– A nie pęknie ta klisza?

– Nie ma mowy.

– A objął mnie pan całą?

– Nie, do połowy.

– A co będzie z drugą połową?

– Zdejmę osobno.



- Czy za tę samą cenę?
- Nie, za dopłatą drobną.
- A na jednym zdjęciu się nie da?^[L]_[SEP]- Wykluczone.
- To niech pan robi.
- Pstryk! Pstryk! Zrobione.
- A teraz?
- Teraz zlepię te zdjęcia najlepiej jak potrafię.
I wręczę za chwilę pani tę wspaniałą fotografię.



Ludwik Jerzy Kern

„Wiersz w którym syczy przez cały czas”

Szczepan Szczygieł z Grzmiących Bystrzyc
przed chrzcinami chciał się przystrzyc.

Sam się strzyc nie przywykł wszakże,
więc do szwagra skoczył:

"Szwagrze! Szwagrze, ostrzyż mnie choć krzyne,
Gdyż mam chrzciny za godzinę". "

Nic prostszego - szwagier na to. –

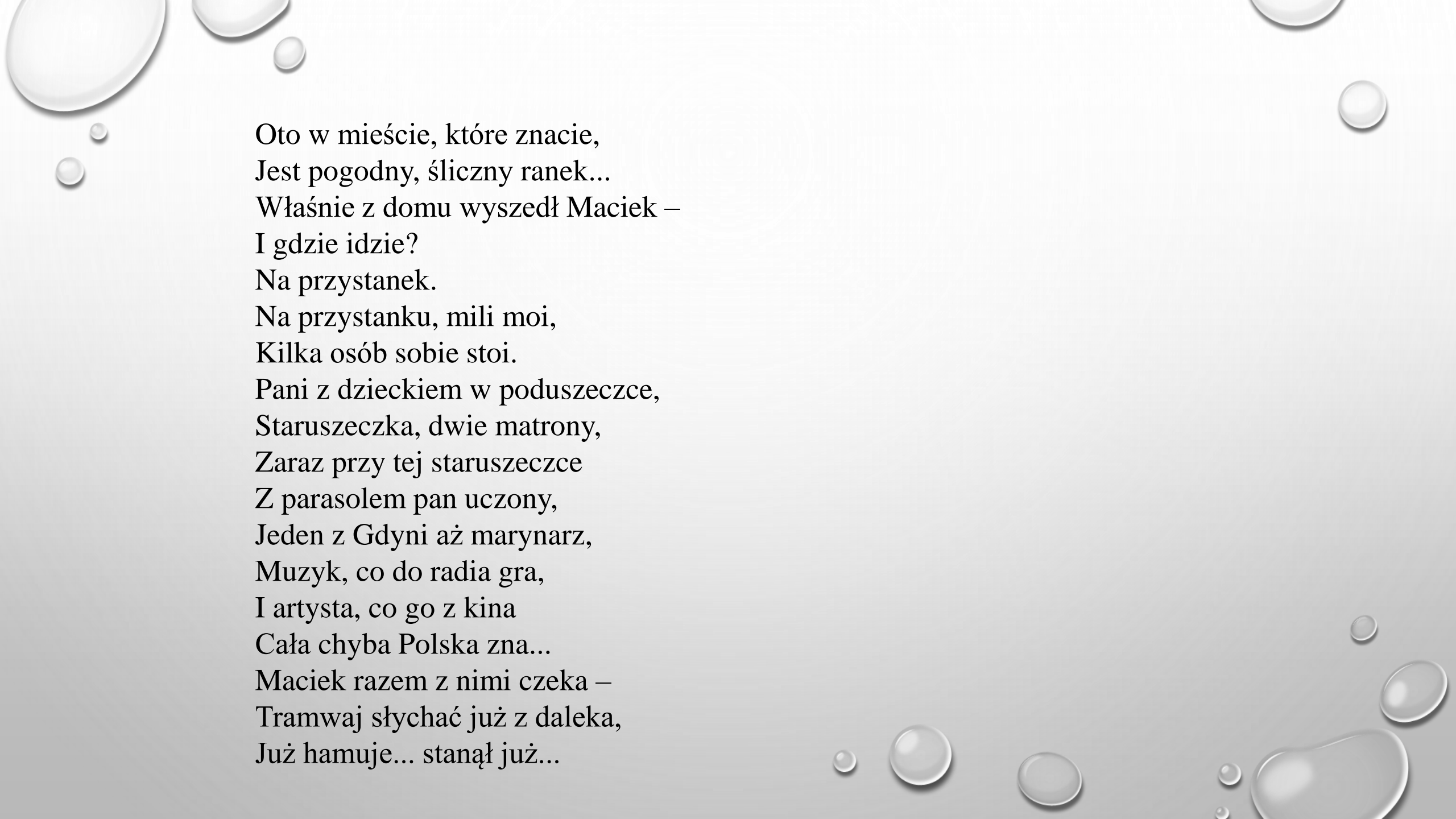
Żono, brzytwę daj szczerbatą!

W rżysko będzie strzechę Szczygła
ta szczerbata brzytwa strzygła....,

. Usłyszawszy straszną wieść,

Szczepan Szczygieł wrzasnął: "Cześć!".

I przez grządki poza szosą
nie strzyżony prysnął w proso



Oto w mieście, które znacie,
Jest pogodny, śliczny ranek...
Właśnie z domu wyszedł Maciek –
I gdzie idzie?
Na przystanek.
Na przystanku, mili moi,
Kilka osób sobie stoi.
Pani z dzieckiem w podusieczce,
Staruszcza, dwie matrony,
Zaraz przy tej starusieczce
Z parasolem pan uczony,
Jeden z Gdyni aż marynarz,
Muzyk, co do radia gra,
I artysta, co go z kina
Cała chyba Polska zna...
Maciek razem z nimi czeka –
Tramwaj słysząc już z daleka,
Już hamuje... stanął już...

Któż to pierwszy wsiada, któż?
Pani z dzieckiem w podusieczce?
Starusieczka? Dwie matrony?
Czy ten, co przy starusieczce z parasolem stał uczony?
Czy ten z Gdyni aż marynarz?
Muzyk, co do radia gra? Czy artysta, co go z kina
Cała Polska chyba zna?
Nie wiem, czyby ktoś z was zgadł.
Kto wsiadł pierwszy?
Maciek wsiadł!
Gdy już pierwszy wszedł do środka,
Mogli za nim wejść po schodkach:
Pani z dzieckiem w podusieczce,
Starusieczka, dwie matrony,
Czy ten, co stał przy starusieczce z parasolem pan uczony,
Za nim z Gdyni wszedł marynarz,
Muzyk, co do radia gra i artysta, co go z kina
Cała Polska chyba zna...

Jedzie tramwaj, jedzie, jedzie,

A gdy jedzie, dobrze siedzieć.

Jedno wolne miejsce tylko

Było w całym tym tramwaju...

Właśnie zajął je przed chwilą...

Jak myślicie: kto je zajął?

Pani z dzieckiem w podusieczce?

Staruszcza? Dwie matrony?

Czy ten, co przy starusieczce z parasolem stał uczony?

Czy ten z Gdyni aż marynarz?

Muzyk, co do radia gra? Czy artysta, co go z kina

Cała Polska chyba zna?

Żadne z nich, kochani, bo

Maciek zajął miejsce to.

Jechał sobie, siedząc, dalej,

A dokoła niego stali:

Pani z dzieckiem w podusieczce,

Staruszcza, dwie matrony,

Czy ten, co stał przy starusieczce z parasolem pan uczony,

Obok z Gdyni stał marynarz,

Muzyk, co do radia gra i artysta, co go z kina

Cała Polska chyba zna...

W związku z tym, kochane dzieci,
Spójrzcie znowu na portrecik.
Do was zwracam się z apelem:
Pamiętajcie, przyjaciele,
Gdyby któreś z was w tramwaju,
Kiedyś... w czerwcu, w styczniu, w maju,
Czy też w innym jakimś czasie
Zetknęło się z tym chłoptasiem,
To szepnijcie mimochodem,
Że się starszych puszcza przodem
I że nigdy nie wypada,
Jeśli starsi stoją, siadać!
Wdzięczni wam ogromnie za to
Będą
Mama Maćka, tato,
Pani z dzieckiem w podusieczce,
Staruszcza, dwie matrony,
ten, co stał przy starusieczce z parasolem pan uczony,
wdzięczny będzie też marynarz,
Muzyk, co do radia gra i artysta, co go z kina
Cała Polska chyba zna...

Ludwik Jerzy Kern *Ja o sobie*

"Mam coś napisać o mnie,
A ja tego nie lubię ogromnie.
Ja lubię pisać o zwierzętach, mówiąc szczerze,
Więc może szkoda, że nie jestem zwierzę?
Bo wtedy bym napisał o sobie o wiele ładniej,
A tak, to nie wiem, jak wypadnie.

Na oko biorąc, jestem w sam raz,
Ani za duży,
Ani za mały.
Mam wyciętą ślepą kışkę, proszę Was,
I niewycięte migdały.
Czasem chodzę piechotą,
A czasem jeżdżę samochodem,
Czuje się dosyć młodo,
Ale nie na tyle młodo, żeby zapuszczać brodę.

Pod względem urody z pewnością
Nie jestem szczytem szczytów,
Chociaż mój pies patrzy bez przerwy na mnie
Oczami pełnymi zachwytu.
I poszczekuje z radości,
I ogon mało mu nie odpadnie.
A co się w psim sercu dzieje na dnie -
Psi ogon wie dokładnie!

Nie jestem za bardzo nieśmiały
Ani za bardzo wyniosły.
Gdy piszę dla dzieci, to piszę w ten sposób,
Żeby mógł to zrozumieć nawet dorosły.

Do kina chodzę rzadko,
Bo nie mam na kino czasu.
A jak już mam czas na kino,
To zamiast iść do kina
Wolę pojechać do lasu.
W lesie czuję się tak jak w domu,
Co wcale nie znaczy, kolesie,
Żebym tym samym doradzał komu,
By w domu czuł się jak w lesie.

Czasem mam mały urlop jak gdyby
I wtedy uwielbiam łowić ryby.
Przeciętnie mój połów miesięczny osiąga
Cyfrę około 1 pstrąga!
Dla mnie wystarcza,
Zwłaszcza żem typ
Z tych typów, co nie jedzą ryb.



Czy widzę błędy w swojej osobie?

A owszem, widzę wyraźnie.


Na przykład nie podobam się sobie

Wtedy, gdy głupstwa jakieś skrobię,

Tak jak w tej chwili właśnie.

W gardle ze wstydu coś mnie aż dławi

-Panie Kern, czy pan się poprawi?"



The image features a light gray background with a subtle radial gradient. In the top-left and bottom-right corners, there are clusters of realistic water droplets of various sizes, rendered with soft shadows and highlights. A faint, circular watermark is visible in the upper center of the page.

Dziękuję za uwagę